

# OGNISKO DOMOWE

oraz

## Gazeta dla kobiet.

Bezpłatny dodatek — wychodzi co tydzień.

Rok 4

CHOJNICE, dnia 8-go maja 1927 r.

Nr. 19

### Ewangelja.

Onego czasu: mówił Jezus uczniom swoim, maluczko a już mię nie ujrzycie: i zasię, maluczko, a ujrzycie mię iż idę do Ojca. Mówili tedy niektórzy z uczniów Jego jeden do drugiego, co to jest, co nam mówi: maluczko, a nie ujrzycie mię: i zasię maluczko, a ujrzycie mię, a iż idę do Ojca? mówili tedy; cóż to jest co nam mówi: maluczko, nie wiemy co powiada. Poznał tedy Jezus, że go pytać chcieli: i rzekł im. O tym się pytacie między sobą, iżem rzekł maluczko, a nie ujrzycie mię: i zasię maluczko, a ujrzycie mię? Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, iż wy będziecie płakać i narzekać, a świat się będzie weselił a wy się smućcie będziecie, ale smutek wasz w radość się obróci. Niewiasta gdy rodzi, smutek ma, iż przyszła jej godzina; lecz gdy porodzi dzieciątko, już nie pamięta uciśnienia dla radości, iż się człowiek na świat narodził. I wy tedy teraz wprowadźcie smutek macie: lecz zasię oglądać będę was, a będzie się radowało serce wasze, a radości waszej żaden od was nie odejmie.

### Nauka.

Stary to jest zwyczaj pobożnych a cnotliwych ludzi, iż widząc zbliżający się koniec życia rozporządzali domami swoimi, a dzieciom naukę zbawienną i błogosławieństwo dawali.

I tak: Izaak gdy widział zbliżającą się śmierć, błogosławił synowi swemu Jakóbowi, życząc mu z rosy niebieskiej i z tłustości ziemskiej zboża i wina. Tak też czynił Jakób patryarcha synom swoim, schodząc z tego świata: tak czynili i inni patryarchowie.

Dawid król umierając, uczy syna swego Salomona bać się Pana Boga i chować przykazania Jego, jak się ma zachować na królestwie swoim, a rozporządzać domem swym, umarł w pokoju.

Toż samo przed śmiercią czynił Tobiasz, uczy syna swego, aby się Pana Boga bał, matkę swą szanował, na grzech nie przyzwalał; aby z majątku swojej ja mużnę dawał, czystość zachował, pychy się strzegł, aby robotnikom rzetelnie wypłacał ich zastęgi.

Otóż i Zbawiciel nasz, który wszystko, co tylko żył na świecie dobrego, uświęcił, widząc, że przy-

szła Jego godzina, w której miał być za grzechy nasze ofiarowany na krzyżu, umiłował swoich, którzy byli na świecie, do końca umiłował, niechając bez nauk i bez pociech zostawić.

Dlatego przed ostatnią Wieczerzą, uczy, uczeni swoich przykładem własnym pokory. Bo umywszy im nogi, przykazał im, aby się i oni tego nie wstydzili, ale Mistrza swego w takiej pokorze i miłości naśladowali. Uczył, aby nieprzyjacielem swoim wina odpuścić, gdyż i sam wiedząc o zdradzie Judasza, nie odepchnął go od swojego stołu. Zalecał uczniom swoim, aby w Nim mieszkali, Jego miłowali, jako też bliźnich swoich; aby przykazania jego chowali. Przepowiedział im męki i prześladowania, jakie cierpieć mieli, napominał, aby nie upadli na duchu, ale byli stałymi, ciesząc się, że świat zwyciężyć mieli.

Tak więc Chrystus rozporządziwszy czeladką swoją, braćmi, i ulubionymi swoimi, gdy ich nauczył, pocieszył i pobłogosławił, poszedł do Ogrójca, gdzie się modylił, nie tylko za nich, ale i cały rodzaj ludzki, i tam wkrótce pojmany, nazajutrz na krzyżu zabity został.

Oto najmilszy, każdy chrześcijanin ma z tego naukę i przykład, jak się na śmierć gotować...

Miejmy to w pamięci, i Pana Boga o to prosimy, aby nam dał z przytomnością umysłu i z dobrem rozporządzeniem domu z tego świata odejść, za grzechy swe pokutę czynić, a posiliwszy się na tę drogę Chlebem Żywota, jako prawdziwy chrześcijanin, szczęśliwie umierać!

Dlatego też i w suplikacjach wołamy do Boga, aby nas od nagłej i niespodziewanej śmierci zachować raczył.

Właśnie dzisiejsza ewangelja św. jest częścią tej długiej nauki, jaką Chrystus Pan dawał uczniom swoim.

Maluczko powiada, a już Mnie nie ujrzycie, i zasię maluczko, a ujrzycie Mnie, iż idę do Ojca. Jakoby rzekł: Za kilka godzin gdy złożony będę w grobie, już nie ujrzycie Mnie, ale potem po trzech dniach znowu zobaczycie, gdy zmartwychwstanę i będę z wami obcował przez dni czterdzieści. A co nam teraz jasnym jest, gdy się to wszystko spełniło. Nerozumieeli jednak tego apostołowie: Co to jest, co nam mówi: maluczko a nie ujrzycie Mnie, maluczko, a ujrzycie Mnie, a iż idę do Ojca? Mówili tedy: Cóż to jest, co nam mówi: maluczko?; nie wiemy co powiada?.. W rzeczach zbawienia widzimy wielką niepojętność apostołów. I niedziw, że tych słów nie pojęli, niejako skrycie od Pana wyrzeczonych, kiedy i jasnych wielokrotnie nie rozumieeli, gdy im otwarcie mówił o śmierci i Zmartwychwstaniu swoim.

Amen,

## Rzeczy ciekawe.

### Czy się zbliża koniec jazz'u?

Jak wiadomo, postanowił sławny wytwórca samobodów Henryk Ford — skończyć „z jazz'em” i na każdym kroku popierać tańce starsze z dufem powodzenia.

W ślad za Fordem, którego wpływ na społeczeństwo amerykańskie jest duży, idzie obecnie Francja a także Anglia, gdzie nie żartem powracają starsze, a nawet najstarsze tańce robić konkurencję dzikim lamom murzyńskim. W Londynie (na Stoke-on Trent w największej sali tańczą tylko walca, a nawet menuety. Na froncie domu widnieje kolosalny napis; Dawnem tańce z przedwojenną muzyką i przedwojennym programem. Bez jazz'u i zapowiedź (ta ciągnie niby magnety...

Tańcza tam tylko polski, gawotki, kadryle, i dawne tańce ludowe. Przedsiębiorstwo cieszy się ogromnym poparciem publiczności, sala zawsze jest przepelniona, chociaż tańce odbywają się w tzw. ścisłym kółku i za zaproszeniami.

Również sławna tancerka rosyjska Anna Pawłowa wypowiedziała się stanowczo przeciwko jazzowi. Oświadcza, że przekonana jest o bliskim jego końcu.

— „Tańce nowoczesne nie mają tego, co mogłoby je uczynić trwałymi i naprawdę popularnymi. Zrodziły się z niezdrowego dreszczu doby współczesnej. Ludzie po wojnie chcieli zapomnienia. Czyż mogli im w tym być pomocne tańce pełne wspomnień, które przyomniały im mnóstwo utraconych dóbr? Z tej reakcji zrodziły się nowe style, nowe figury i podskoki zwierzęce, które nie wymagają większego wysiłku i które nie mogą tak, że można tańczyć przez całą noc. Stare tańce mogą ustąpić z pola na czas jakiś, ale nie nie zginą nigdy”.

### Człowiek — wampir.

Na słonecznej Florydzie zjawiała się dziwna para narzeczonych.

Panna Alina Board przyjechała leczyć się na aemie, która czyniła zatrważające postępy.

Towarzyszył jej stale dwudziestokilkoletni młodzieniec o chorobliwym blasku oczu i nerwowych ruchach. Przedziwną troskliwość dla narzeczonej świadczyła, iż młodzieniec kocha dziewczynę i boleje nad jej chorobą.

Lekarz opiekujący się chorą nie mógł zrozumieć dlaczego stan zdrowia panny Board stale się pogarsza. Nie miała żadnej organicznej wady, a krew znikła z jej ciała. Doktor badając chorą, dostrzegł na jej plecach kilka śladów z ukłucia. Znaki te zastanowiły lekarza. W kilka dni potem zauważył, że chora jest dziwnie podniecona, jakby znajdowała się pod działaniem narkotyków.

Spostrzeżenia swe oznajmił lekarz rodzinie panny Aliny, zalewano więc dedektywa, który miał śledzić pacjentkę. W kilka dni potem sprawa wyszła na jaw. Panna Alina spoczywała na leżaku, a obok niej siedział jej narzeczony John Freys. W pewnej chwili panna zapadła w sen, a młodzieniec wyjął śpiesznie rodzaj szpryczki i wbił ją w plecy chorej. Wydobitą krew wlał do kieliszka i wypił.

W ten sposób p. Freys postępował od dłuższego czasu i powoli życie wysącał z ukochanej kobiety. Skoro zbrodniarz zauważył, że niesny jego czyn wyszedł na jaw zbiegł w niewiadomym kierunku.

### „Drzewo śmierci”.

Znany przyrodnik, prof. sir Aleksander Oleva, wyrusza w najbliższych dniach na czele ekspedycji naukowej do Afryki środkowej dla zbadania właściwości t.z. „drzewa śmierci”. Jest to drzewo, którego kwiaty wydzielają gwałtowną truciznę. Ktokolwiek zaśnie w pobliżu, nie obudzi się więcej.

Prof. Oleva miał taki wypadek sam w czasie ostatniej podróży. Zdrzemnął się pod tem śmiertelnym drzewem i ocalał tylko dzięki temu, że towarzyszący mu negr zdołał go w porę wynieść z obrębu trujących wyziewów. Obecna wyprawa zabiera ze sobą różnorodne przybory chemiczne i techniczne dla ustalenia i rodzaju trucizny, zawartej w drzewie śmierci, i zbadania własności gruntu, na którym ono wyrasta.

## DZIAŁ KOBIECY.

### Jak zachować piękność i młodość.

**W zakładzie upiększenia.** Zamiast zwykłych na tem miejscu naszych wskazówek podajemy dziś bardzo interesujący opis, jak się dokonuje operacji upiększających.

Otóż w tym względzie kierownik jednego z zakładów upiększenia P. Charles Willi podaje w wywiadzie następujące objaśnienia:

„Podstawą metody — zaczyna dektor — jest podniesieniu zwisającej skóry twarzy obciągnięcie jej. W tym celu golenie włosy z obu stron twarzy tuż nad uszami i poddaje całą skórę dokładnemu umyciu i oczyszczeniu najpierw przetłuszczonym mydłem, a potem watą umoczoną w benzynie. Powtarzam to tak długo, dopóki na wacie nie zostanie najmniejszy ślad zanieczyszczenia. Panie, najbardziej nawet dbałe o czystość, nie mogą wyobrazić sobie wcale, ile tłuszczu i brudu zanieczyszcza pory ich skóry, mytej tylko wodą i mydłem. A pamiętać należy, że zatkane pory uniemożliwiają należyte odżywianie skóry, największym są jej wrogiem. To uważa między wierszami. Następnym etapem jest wstrzyknięcie środka znieczulającego w miejsce wystrzyżone, gdzie wycinam skórę, odkrawając wąski jej pasek. Długość paska wynosi od 2 do 4 cali, a szerokość od pół do 1 cala. Oba pozostałe brzegi ściągamy i zszywamy cienką jedwabną, oczywiście ściśle wyjałowiałą nitką, t.z. silkiem chirurgicznym. Cała ta manipulacja nie trwa dłużej nad 40 minut. Operacja jest bezkrwawa, a jedynym jej śladem jest cienka biała linijka, zaledwie dająca się dostrzec. Zabieg ten wystarcza na obciągnięcie i ściśnięcie skóry na policzkach, dzięki czemu zanika najzupełniej wszelkie fałdy i wklęsnięcia, a twarz cała odzyskuje młodzieńczy swój owal. Dla obciągnięcia skóry szyji dokonywam takiej samej operacji tuż poza każdym z uszu, a tylnej części czaszki. Szerokie nosy zwiężam przez usunięcie kawałka chrząstki, wewnątrz nosa, zaś nosy, które szpecą brak siodełka, wyprostowuję przez wpuszczenie pod skórę małego kawałka chrząstki lub innej specjalnie w tym celu przygotowanej twardej substancji.

Bruzdy, zlobiące twarz od nosa do ust, mogą być trwale usunięte w ciągu jednej minuty przez wpuszczenie pod każdą z tych linii, za pomocą specjalnego narzędzia, cieniutkiej, giętkiej pałeczki zrobionej z tej samej twardej substancji. Oto cała tajemnica cudu. Dodać mogę, że jakkolwiek 90 procent moich pacjentów stanowią kobiety, motywem, skłaniającym je do poddania się operacji odmłodzenia i upiększenia jest w większości wypadków nietyłe próżność, ile chęć pozostawania czynnymi. Wiadomo zaś, że po-



ciągająca twarz jest najlepszym paszportem przy zakładaniu zajęcia, i że osoby zarówno mężczyźni jak kobiety — z poważniejszymi defektami twarzy nie wzbudzają życzliwości. Nietylko więc nie należy szydzić z osób, pragnących wyglądać młodo i przystojnie, ale należałoby je zachęcać do tego. Ja sam skończyłem medycynę, mam dyplom lekarski, obrałem za specjalność — chirurga piękności w przeświadczeniu, iż rzeczą lekarzy jest ujęcie w ręce tego działy medycyny, zamiast pozostawiania go w rękach osób, nie mających ani właściwego przygotowania, ani znajomości rzeczy."

### Kobieta i jej uroda.

Związek właścicieli zakładów kosmetycznych i fryzjerskich w Stanach Zjednoczonych ogłosił statystykę, na mocy której pozwala sobie wnioskować, że w niedługim czasie nie będzie wcale kobiet brzydkich w Ameryce.

Oto przesłanka, na których opiera się to twierdzenie:

W roku 1926 Stany Zjednoczone liczą trzy razy więcej pięknych kobiet, niż w roku 1925. Przyczyną tego jest olbrzymie rozpowszechnienie się instytutów piękności i wszelkiego rodzaju zakładów fryzjersko-kosmetycznych. Stwierdzono na podstawie statystyki że zakładów takich istnieje w samych tylko większych miastach amerykańskich z górą trzydzieści tysięcy, zatrudniają one około stu siedemdziesięciu tysięcy pracowników, w roku zaś 1925 korzystało z porad tych zakładów przeszło sześćdziesiąt milionów klientek. Artystki kalotecznicznicy twierdzą, że piękność jest w bardzo małym tylko stopniu darem wrodzonym — przeważnie daje się ona osiągnąć za pomocą fachowych zabiegów leczniczo-upiększających.

„Niemal tak brzydkiej kobiety na świecie, której aby za pomocą starań dobrej woli, czasu i pieniędzy nie udało się przerobić na piękną” — oto hasło. Ponieważ zaś coraz więcej kobiet w Stanach Zjednoczonych garnie się do owych zakładów kosmetycznych, pielęgnując swą urodę w sposób racjonalny, przeto w samej rzeczy przypuścić można, że Ameryka nie będzie miała niedługo wcale kobiet naprawdę brzydkich — będą w niej tylko kobiety piękniejsze i mniej piękne.

### Najpopularniejsze imiona.

Jeden z czytelników pewnego pisma zadał sobie trud zebrania danych statystycznych, dotyczących najwięcej popularnych wśród ludu polskiego imion:

Stanisław — 20 proc., Józef — 14 proc., Jan — 12 proc., Franciszek — 11 proc., Władysław — 8 proc., Ignacy 7,5 proc., Stefan — 4 proc., Walenty, Antoni i Michał — 3 proc., Kazimierz i Feliks 2,5 proc., Maciej 2¼ proc., Bronisław, Jakób, Leon, Wincenty, Wacław — 1 proc., Paweł, Edward, Seweryn, Wojciech, Roman, Czesław, Zygmunt — pół proc.

Wśród kobiet prym dzierży: Marja — 33 proc., za nią idzie Stanisława — 9 proc., Antonina — 8 proc., Jadwiga — 7,5 proc., Katarzyna i Józefa 7 proc., Helena — 6 proc., Cecylja, Michalina i Władysława — 3 proc., Magdalena, Agnieszka i Anieła — 2 proc., Wiktorja, Pelagia, Elżbieta, Zofja, Teresa, Barbina, również raz po raz spotykane, jednak nie można tego brać jako stały miernik, gdyż wyjątki te nie wszędzie się pokazują.

Jak widzimy, iwią część imion zajmują w męskim zbiorze imion: Stanisław, Józef i Jan, w żeńskim: Marja, Stanisława i Antonina, przystawione zresztą dla wsi. Warto zaznaczyć również, że imiona tak często w mieście spotykane, jak Henryk, Mieczysław, Edmund i Jerzy a z żeńskich Janina lub Zofja są prawie nieużywane, choć znane.

### Niebezpieczeństwo dla rodu kobiecego.

Wielkie niebezpieczeństwo dla rodu kobiecego zapowiada dr. Josceline, redaktor „British Medical Journal”.

Uczony ten dowodzi, iż moda krótkich włosów spowoduje porost wąsów i bród. Córki, a najdalej wnuczki mudnych obecnie dam będą musiały napewno tak samo się golić jak obecnie czynią to mężczyźni. Dr. Josceline przypuszcza, iż obecne pokolenie kobiet odpokutuje już teraźniejszą modę i za kilka lat brodaty i wąsate damy nie będą rzadkością. Lekarz angielski opiera swe przypuszczenia na obserwacjach poczynionych na wyspie Jawie. W niektórych osadach tej ziemi żyją mężczyźni, którzy noszą długie włosy i zwijają je na głowie. Mężczyźni ci nie posiadają zarostu na twarzy. Natomiast kobiety obcinające włosy wedle obowiązujących tam zwyczajów, obdarzają naturą potężnymi brodami i wąsikami.

### Tam gdzie rządzą kobiety.

W głębi Afryki istnieje kraj zamieszkały przez murzynów. Plemię to nazywa się Mofa—Mofa. Panują tam nadzwyczajne zwyczaje. Mężczyzna jest niczem, kobieta wszystkim. Ona rządzi, ona wydaje rozkazy — mąż musi jej słuchać z zupełną uległością. Za najmniejszym oporem wszystkie kobiety wsi rzucają się na krnąbrnego. Bieda mu! Kobiety są może miłe, ale czem się stają, gdy mogą dać folię złości, o tem lepiej nie wspominać.

Podróżnik, Dr. Koenler, któremu zawdzięczamy te szczegóły, omal sam nie padł ofiarą zbiorowego wymiaru kobiecej sprawiedliwości. Naraził się teściowej króla. Już miał być ścięty, gdy pawna podstusiała murzynka piękność zebrała go sobie na wyłączny użytek. Jak mu się powodziło — nie wiadomo. Sam się nie przyznaje do tego, jak mu ubiegły młode miesiące. W każdym bądź razie wrócił. Teściowa zła czy nie bardzo dobra żona, jest tam jak chroniczna choroba: دکucza, ale nie zabija.

### Rozmaitości.

Były cesarz potomkiem Noego. Historyk szwedzki, Lugard Albert twierdzi zupełnie poważnie i „naukowo” w swojej książce p. t. „Prabiblia i Indo-europejczyści”, że cesarz Wilhelm pochodzi w prostej linii od Noego. Genealogja ta przedstawia się następująco: Noe żył w Mezopotamji w r. 2224 przed Chrystusem. Dwaj jego wnukowie w r. 1491 wyemigrowali do Hiszpanji i założyli tam własną dynastję, która panowała przez lat 481. W czasie najazdu Gotów i Celtów dalsi potomkowie Noego uciekli na okrętach do Irlandji, a stąd ich następcy przenieśli się do Szkocji, i dali początek rodzinie Stuartów. Pochodzący z tej rodziny król Jakób pierwszy miał wnu-

ka, który został księciem Hannoveru i od którego wywodzi swój ród obecnie panująca w Anglii rodzina królewska. Ponieważ cesarz Wilhelm jest wnukiem królowej Wiktorji, przeto w prostej linii pochodzi od Noego.

Uczony profesor chciał widocznie tą genealogią skompromitować Noego...

**Świeży sposób usuwania zmarszczek.** (Osobliwy wynalazek „profesorów piękności.”) Dotychczas ciągnąć kogoś za uszy uchodziło za rzecz bardzo sromotną (dla właściciela ciągnanych uszu).

Aż oto londyńscy „profesorowie piękności” odkryli jakoby mięśnie uszu pozostawały w ścisłym stosunku i mięśniami twarzy, zwłaszcza koło oczu, i dlatego umiejętnie pociąganie za uszy zapobiega tworzeniu się zmarszczek na twarzy. Grunt w tem, aby pociąganie odbywało się w ten sposób umiejętny. Panie, pozwólcie się ciągnąć za uszy... w sposób umiejętny!

## Zarty.

### Kwestja mody męskiej.

Jeden z czołowych współpracowników paryskiego „Journal”, de Waleffe podjął niezwykłą kampanję, zmierzającą ku reformie stroju męskiego. „Mężczyźni zrzućcie z siebie długie spodnie!” — woła dzieńnikarz.

„Krótkie spodnie i obcisłe pończochy — oto co zdoła ocalić ludzkość!”

Argumenty de Waleffe trafiłyby może do przekonania wielu ludzi, marzących o upiększeniu naszego życia, gdyby do polemiki nie wtrącił się poważny „Temps” broniący z zaciekłością długich spodni.

„Długie spodnie są bardziej demokratyczne. Zresztą, długie spodnie kryją przed światem niedoskonałość fizyczne większości mężczyzn”. „Długie spodnie są tańsze od krótkich, bo wiemy wiele wydać kobiety na pończochy”. „Długie spodnie są praktyczniejsze, zabiegają mniej czasu przy ubieraniu”. Twierdzi „Temps”.

„Journal” odpowiada: Niezgrabne nogi można watawać. Czyż to byłoby jedynym tylko „oszustwem” mężczyzn? Krótkie spodnie zawierają więcej czasu? A mycie się, a golenie, a wiązanie krawatów — czy to zabiera więcej czasu? Trudno, są ofiary, które należy złożyć dla dobra ludzkości.

Takich argumentów posypało się sporo z lamów dwóch poważnych pism z powodu długich i krótkich spodni...

### 130-letni wyborca.

Wiejska komlaja wyborca prawłowiejskiego świata gubernij smoleńskiej zarejestrowała 130 letniego wyborcę N. J. Ulitjenkowa. Jest on zupełnie zdrowy i silny i nie korzysta z niczyich usług. W ciągu całych 130 lat swego życia Ulitjenków tylko dwa razy opuszczał rodzinną wioskę — pierwszy raz, udając się do Kijowa na zarobek, a drugi raz, jadąc koleją w odwiedziny do Smoleńska. Starzec mieszka ze swą córką Heleną, liczącą obecnie 80 lat.

### Oszczędny skazaniec.

Szloma Goldberg za zabicie murzyna został skazany na kzesło elektryczne w New Yorku. Współwyznawcą jego dozorca więzienny pociesza go, a jedno-

czenie ubolewa, że egzekucja będzie kosztowała rząd amerykański 500 dolarów. Sam kat za przyocśnienie guzika elektrycznego pobiera 150 dolarów.

— Co za rozrzutność, niech mi dadzą 50 dolarów i rewolwer, a sam się zastrzelę; — wykrzykuje oszczędny skazaniec.

— Czy tylko aby naprawię? odpowiada dozorca.

### Zawiedzione nadzieje.

Szeł do przystojnej blondynki, maszynistki, po skończonej pracy w sobotę:

— Co pani robi w niedzielę, wieczorem, panno Wando?

— Nic. Jestem wolna.

— Ach, jak to dobrze. Może pani wreszcie będzie punktualnie w biurze w poniedziałek.

### Obrażony złodziej.

Obrońca: Moi panowie! To, co popełnił mój klient, było zwykłą i prostą kradzieżą!

Oskarżony (ze złością): Prostą kradzieżą! Panu łatwo tak mówić! Niech pan raz spróbuje przez okno wleźć do tego mieszkania!

### Na raucie.

— Pani jest tak urocza, że byłbym uszczęśliwiony prosić o jej rękę...

— Mama jest tu obok w salonie...

— ...gdybym nie był sobie zaprzysiągł pozostać do śmierci kawalerem..

### W restauracji.

— Panie gospodarzu, ta półwka kury nie była dobra. Przed tygodniem jadłem u pana pół kury, była o wiele lepsza!

— To niemożliwe, mój panie, gdyż obie półwki były z jednej kury.

### Niech się wstydzi właściciel.

— Czy nie wstydzisz się spacerować po mieście w takim poplamionym i wytartym paltocie?

— Czego mam się wstydzić, przecież to nie moje, tylko pożyczone. Niech się wstydzi jego właściciel.

### Zasłużona nagroda.

Poetka: Tu macie jedne złote, ponieważ przynieśli mi moje poezje, które zgubiłam w ogrodzie.

Obcy: Powinna mi pani dać więcej, ponieważ ja je również przeczytałam.

### W buduarze.

— A więc rzeczywiście kochasz mnie tak szczerze i głęboko?

— Oóż za pytanie! Czyżbym inaczej przyjęła od ciebie te oto brylanty?

### W biurze.

Szeł: Co? Pan chcesz być czemś więcej niż ja? Jesteśmy sobie równi! Rozumiesz, ośle kwadratowy?!

### Słodycz.

— Jesteś jak cukier!

— Taka słodka?

— Nie, taka rafinowana!